

Kalifornia, Wrzesień 2022

Bijące dzwony mojego miasta

Bijące dzwony mojego miasta
Wołające dzwony mojego miasta
Są jak bijące serce życia
Dla mnie
Odbijające się cichym echem
Po dziedzińcu Zielonego Liceum
Przerywając pierwszy pocałunek pod kasztanowym drzewem

Słyszałem je kiedyś często
Przez uchylone okno mojej klasy
Obwieszczające wszystkim
Nadejście południa
Z wieży kościelnej Świętego Andrzeja
Przez zieleń doliny Baryczy
Zmieniając światło dnia w zachody słońca
Tak szybko

W niedzielny poranek mszy świętej
Wznosząc się wysoko po sznurach dzwonów
Rozbrzmiewaliśmy naszą młodość i przyszłość
Niecierpliwi i niespokojni
Z głowami pełnymi marzeń
Nikt z nas nie chciał tak naprawdę
Pozostać

Nawet kiedy kręte ścieżki życia zawiodły mnie
Do najdziwniejszych zakątków tego świata
Państw i religii
W porannej modlitwie w meczecie
W śpiewie nepalskich buddystów
Wciąż słyszałem
Te dzwony

Bijące dzwony mojego miasta
Wołające dzwony mojego miasta
Są jak bijące serce życia
Dla mnie
Jeśli kiedykolwiek przestanę je słyszeć
Będzie to znaczyć że ostatecznie moje miasto
Odeszło
Lub odszedłem ja sam

Tomek Wielicki
Klasa XIa, rocznik 1969

tłum. Julia Sadowska 3D